Nr 141. Kraków, Wtorek 25 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłaci pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 198.

Z historyi dni ostatnich.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie Prawicy narodowej, na którem poseł prof. Jaworski przedstawił szczegółowo przebieg ostatniego przesilenia. Sprawozdanie to daje obraz wypadków pod wielu względami historycznych, których następstwa są jeszcze dotąd nieobliczalne a mogą oznaczać punkt zwrotny w wewnętrznej polityce austryackiej; z tego właśnie powodu podajemy poniżej streszczenie referatu prof. Jaworskiego, który wyświetla wiele nieznanych stron tego poważnego zatargu.

W tak ważnej sytuacyi, mówił prof. J. należy przedstawić z największą chronologiczną ścisłością przebieg wydarzeń.

We wtorek w południe zaczęły w Izbie obiegać pogłoski, że Rusini otrzymali jakieś orędzie cesarskie. Nie chciano temu wierzyć, aż orędzie pojawiło się w odpisach, z których pierwsze otrzymała prasa niemiecka.

Mowca otrzymał odpis jako członek komisyi parlamentarnej Koła o godzinie 1.30. Treść orędzia wywarła piorunujące wrażenie na wszystkich członkach Koła i zdenerwowała ich do najwyższego stopnia.

Zupełnie inaczej oceniali słowa cesarskie Niemcy, Czesi i inne stronnictwa, — które dopatrywały się w orędziu nawet nagany dla Rusinów, pewnych ostrzeżeń i upomnień.

Nas dotknęło to zupełnie inaczej. Naród, który gloryfikuje mord dokonany na namiestniku cesarskim, który organizuje strajki rolne i nie przebiera w środkach walki, który potrzeby państwa i kraju zwalcza za pomocą obstrukcyi, odznaczony został mianem wiernego i przejętego patryotycznemi uczuciami! To wszystko robiło wrażenie nawoływania do ugody polsko-ruskiej i pewnej presyi w tym kierunku.

W Kole polskiem zdawano sobie najdokładniej sprawę, że orędzie jest znakomitym środkiem agitacyjnym dla Rusinów. Najsilniej jednak dotknęło Polaków zlekceważenie min. dla Galicyi, który o orędziu nie wiedział, że sprawa ta mogła dziać się poza jego plecami, że nie wiedzieli o tem min. Zaleski i prezes Koła polskiego!

To wszystko musiało wywołać wrażenie silne i deprymujące.

O godzinie 4 pojawił się w Kole minister spraw wewn. bar. Heinold. Opowiedziano mu natychmiast, co Koło Polskie o tem wszystkiem myśli, przedstawiono szkody, — jakie stąd wyniknąć mogą. Minister oświadczył, że szukał kilkakrotnie Prezesa Koła Dra Leo i nie mógł go znaleźć; że cesarz nie miał najmniejszej intencyi robić Kołu zarzutów, że był to tylko dziwny zbieg okoliczności. Widząc jednak wrażenie, jakie orędzie wywarło w Kole, oświadczył, że bynajmniej nie upiera się przy tece i na tem zakończyła się rozmowa.

Osobiste wrażenia p. Jaworskiego przedstawiają się jak następuje:

Niezgraby krok ze strony ministra Heinolda, brak koniecznej w tym wypadku pedanteryi. Koło poniosło klęskę. Rusini zyskali silny środek agitacyjny. Minister Heinold nie spodziewał się prawdopodobnie tak fatalnego zwrotu, lecz jako polityk popełnił błąd nie do darowania.

Następuje druga faza sprawy: Koło żąda zadośćuczynienia: ustąpienia ministra Heinolda; następuje zamieszanie i zupełny brak oryentacyi. Nie przypuszczano nawet, że to może się nie udać.

Przed powrotem Długosza z posłuchania u cesarza, toczą się rozprawy, z których wynika, że Koło ma przejść do opozycyi. — P. Jaworski jest przeciwny, przedstawia wszystkie złe skutki takiej zmiany frontu, twierdzi, że dymisya ministra dla Galicyi jest zrozumiała z osobistych względów, lecz nie jest wskazana ze względu na interes Koła, o ile bar. Heinold ustąpi.

Jaworski twierdzi, — że jeżeliby miało przyjść do przesilenia, powinni ustąpić obaj polscy ministrowie.

W Kole postawiono znaną rezolucyę, — skierowaną przeciwko rządowi. P. Jaworski wniósł dodatkowy ustęp, w którym chciał zaznaczyć, że Koło polskie nie zmienia swego stanowiska wobec prezydenta gabinetu i uważa ogólne przesilenie za niepotrzebne; poprawka ta została jednak odrzucona.

Po uchwaleniu rezolucyi Koła prasa wiedeńska głosiła zwycięstwo polskie, a klęskę rządu i bar. Heinolda.

Następuje trzecia faza: interwencya księcia Thuna.

Przyjazd namiestnika Czech zmienia odrazu sytuacyę. Ks. Thun wszczyna nadzwyczajną agitacyę wśród stronnictw przeciwko Kołu, mobilizuje całą prasę wiedeńską i czeską. U prezesa Koła zjawiają się delegacye wszystkich stonnictw, bar Heinold, który we wtorek chciał ustąpić, widzi we środę Koło pol. zupełnie odosobnione.

Uprzytomniwszy sobie wszystkie trzy fazy i plątaninę wypadków, dochodzi się do przekonania, że nie można było postępować według planu z góry wytkniętego, gdyż ustawiczne zmiany sytuacyi nie pozwalały na ułożenie takiego planu. Koło polskie musiało nawrócić z drogi, której celem było obalenie rządu.

Chcąc wykazać zyski i straty tych dni, koniecznem jest sporządzenie surowego bilansu z utworzeniem dwóch rubryk: *debet* i *habet*.

Cóż jest po stronie debet?

Cośmy stracili? Straciliśmy to, że Rusini zyskali bez wątpienia bardzo silny środek agitacyjny przeciwko nam. To ujawnia się już w ten sposób, że natychmiast po ogłoszeniu słów cesarza kazali w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy słowa cesarskie plakatować w każdej wsi. To się stało, to jest szkoda. Drugą pozycyą, którą należy zapisać po stronie debet, jest ta, że Koło uchwaliło, iż straciło zaufanie do bar. Heinolda i że zrywa z nim stosunki, a tymczasem baron Heinold zostaje. Dlaczego został, dlaczego Koło zadowolniło się inną satysfakcyą, to są rzeczy, które mogą być w agitacyi zamilczane. Sam zaś fakt posłuży przeciwnikom Koła do szerzenia zarzutów, że Koło straciło swoją siłę, swoją powagę, że okazało słabość, że swej woli nie przeprowadziło. Podnoszą to nasi przeciwnicy tak w kraju, jak w Wiedniu.

Po stronie „habet" na korzyść naszą zapisuję co następuje: 1) Nie ulega żadnej kwestyi, że w walce tej z nami rząd okazał swą słabość. Rząd, który wychodzi cało z walki z jednem stronnictwem dlatego, że się kryje za Koronę, rząd taki jest bezwarunkowo słaby. Jako „habet" zapisuję, że przez cesarza została uznaną zasada, iż w stosunkach polsko ruskich bez nas nic Rusini nie dostaną. To nas uwalnia od targów i układów z każdym rządem. Obecnie możemy się powołać na słowa cesarza. 3) Może nam przyszło trudno się przyzwyciężyć; uczyniliśmy to jednak i wyszliśmy z dowodem, że jesteśmy stronnictwem państwowem, że nie utrudniliśmy ani ustawy wojskowej, ani też nie chcieliśmy utrudniać ugody czesko-niemieckiej, na której państwu zależy. Daliśmy dowód, że potrzeby państwa potrafimy nie tylko platonicznie uznać, ale także i wobec nich się ugiąć.

Taki jest mojem zdaniem bilans. Starałem się przedstawić go objektywnie. Ale teraz macie panowie prawo mnie zapytać, co dalej? Z całego tego epizodu wysnuwam dwie nauki: Proszę się przypatrzeć, jak wypadło głosowanie w Kole polskiem we czwartek. Za projektem ugodowego. Za projektem ugodowego załatwienia całej sprawy głosowało 37 posłów, przeciwko 15, nieobecnych było 19, z czego pewna część wyszła umyślnie. Co to znaczy? To znaczy, że gdyby rząd sądził, że Koło polskie można lekceważyć, doznałby przykrego dla siebie rozczarowania. W tem głosowaniu Koła jest bardzo poważne memento dla każdego rządu, **że nie powinien przeciągać struny.**

Jeżeli zaś grożą nam w Wiedniu, że Koło może być przez rząd tak traktowane, Rusini bowiem w każdej chwili gotowi są wstąpić w szeregi większości, to ja na to powiadam, że byłby to rząd, o którym należałoby chyba wydać bardzo ujemny sąd, że byłby to rząd, któremuby szło chyba tylko o utrzymanie siebie, a nie o utrzymanie państwa. Rząd, któryby zamiast Polaków, brał do większości żywioł tak anarchiczny, żywioł tak radykalny, tak niebezpieczny, jak Rusini, mógłby przeprowadzić jedną lub drugą ustawę tymi głosami, ale mieć Rusinów w większości, znaczyłoby, mieć w większości żywioł rewolucyjny.

W końcu przedstawiał mowca stosunek Koła do gabinetu i podniósł, że każdy rząd musi pracować na to, aby zyskał zaufanie Koła.

W dłuższej dyskusyi zabierali głos: hr. Antoni Wodzicki, radca Dr Aug. Sokołowski, poseł Haller, który opowiadał swe osobiste wrażenia, Dr Tadeusz Starzewski, Hieronim hr. Tarnowski, p. Chyliński i inni.

Poufne obrady narodowych demokratów.

(Od naszego lwowskiego korespondenta).

Ponieważ stronnictwo narodowo-demokratyczne wyrok Trybunału administracyjnego, unieważniający wybory do lwowskiej Rady miejskiej, uważa za ostrze, zwrócone przeciw niemu ze strony namiestnika, przeto zwołało w tej sprawie poufne zebranie. Odbyło się ono zeszłego piątku wieczór w lokalu „Kasyna Narodowego" przy dość licznym udziale członków stronnictwa. Obradom w zastępstwie prezesa Dra Gwalberta Pawlikowskiego przewodniczył profesor uniwersytetu Dr Kadyi.

Liczni mowcy omawiali zeszłoroczne wybory do Rady miejskiej i wyrok Trybunału administracyjnego, podając różne sposoby, jakimi Rada miejska mogłaby wyjść z obecnego przesilenia. Niedwuznacznie też twierdzili, że Namiestnik dąży do zupełnego zniszczenia narodowej demokracyi i do usunięcia kilkunastu narodowych demokratów, wchodzących w skład Rady miejskiej. — Do tego zdążać mają nowe wybory, przy których opozycya, składająca się z postępowców, żydów i ukraińców pod wodzą Dra Aschkenazego, przy pomocy czynników rządowych (!) wyeliminuje z Rady narodowych demokratów, podobnie jak to się stało przy zeszłorocznych wyborach do Rady państwa. Dostała się też porcya nieprzyjemnych słów i Drowi Löwensteinowi, którego zeszłego roku nie wybrano ponownie do Rady miejskiej wskutek sprawy rydzyńskiej, a o którym dziś cały Lwów mówi, że ze złości przyłożył ręki do unieważnienia aktu wyborczego.

Dr St. Grabski przestrzegał radnych z klubu mieszczańskiego i obywatelskiego przed masowem składaniem mandatów, mającem na celu przeprowadzenie wyborów całej Rady. Namiestnik bowiem wobec tego, że 20 radnych, należących do polskiej demokracyi i opozycyi, nie złoży mandatów, może polecić przeprowadzenie wyborów tylko w miejsce tych, którzy mandaty złożyli...

Natomiast adwokat *Dr Tenner* był zdania, aby Rada miejska na najbliższem posiedzeniu wybrała komisyę weryfikacyjną, któraby ponownie przyszła na Radę z wnioskiem, uznającym wybory za legalnie przeprowadzone, wbrew orzeczeniu Trybunału administracyjnego. Rada miejska wniosek ten powinna ponownie ponownie uchwalić i wówczas dopiero Namiestnik musiałby rozwiązać całą Radę, co spowodowałoby wybory wszystkich 100 radnych. Propozycya Dra Tennera najwięcej miała zwolenników wśród zebranych, jednak w rezultacie nie powzięto żadnej uchwały.

Powszechną uwagę zebranych zwracała nieobecność Dra Pierackiego, byłego prokuratora a obecnie adwokata, który zeszłego roku został po raz pierwszy wybrany radnym. Padło też podejrzenie, czy Dr Pieracki celem asekuracyi swego mandatu nie wycofuje się ze stronnictwa narod.-demokratycznego.

Dziś już skonstantować można, że wybory do Rady miejskiej będą zaciętą walką o posiadanie ratusza pomiędzy stronnictwami politycznemi.

Zbrojenia bez końca.

Tuż przed samem zakończeniem swego marnego żywota zdobyła się III-cia Duma rosyjska na czyn wielce patryotyczny — zdaniem czarnosecinnych nacyonalistów — uchwaliła bowiem przeszło pół miliarda rubli na odbudowę floty rosyjskiej. W ten sposób ma zostać zatartą w pamięci całego świata a przedewszystkiem samej Rosyi plama Cuszimy. Za kilka zaś lat ma znów dumnie powiewać na oceanach flaga z krzyżem św. Andrzeja, której prawie, że nie spotyka się teraz poza zamkniętem morzem Czarnem.

Odbudowanie floty rosyjskiej nie jest jednak sprawą czystą rosyjską. Raz, ponieważ uchwalona kwota jest dopiero wstępem do dalszych wydatków na cele odbudowy floty i nosi nazwę „małego" programu flotowego, a po drugie, ponieważ po przegranej wojnie z Japonią ciążenie Rosyi siłą faktów zostało przesunięte od oceanu Spokojnego ku Atlantykowi. Stąd, po odbudowaniu floty rosyjskiej, której punktem oparcia będą porty bałtyckie, stosunek sił morskich między mocarstwami przedewszystkiem na wodach europejskich zmienić się musi.

Opinia publiczna Anglii, tak zazdrośnie broniącej swej przewagi morskiej, **zwróciła już na to baczną uwagę.** Prasa angielska wyraża nietajoną obawę, że po uchwaleniu przez Dumę programu powiększenia floty, Rosya wstąpi w szeregi mocarstw współzawodniczących w panowaniu na morzach świata, po urzeczywistnieniu zaś tego programu stanie się najsilniejszem po Anglii państwem morskiem. Zdaniem „Daily Mail", powiększenie floty rosyjskiej wywoła dalsze zbrojenie się Niemiec na lądzie i morzu. I tu właśnie zaczyna się ten obłędny taniec wirowy: Niemcy będą zwiększały swą flotę, bo Rosya swoją odbuduje, Anglia nie będzie mogła pozostać w tyle za Niemcami i pociągnie za sobą swą sojuszniczkę, czy przyjaciółkę, Francyę, Włochy zaś i Austro-Węgry nie mogą być obojętnymi widzami wobec zwiększania się sił morskich Francyi na morzu Śródziemnem, dalej znów Stany Zjednoczone i Japonia baczyć muszą na to, aby ich floty dostrajały się do sytuacyi międzynarodowej i tak w kółko bez końca.

A przecież zdawałoby się, że te zbrojenia morskie osiągnęły już „maximum". Wedle zestawienia bowiem, jakie dołączono do wydanej tymi dniami angielskiej „księgi białej",

H. G. WELLS.

41

Historya Pana Polly.

P. Polly, blady i z zaciśniętymi zębami, potrząsnął głową. Każdy z nich natężał siły ile tylko mógł. Wuj Jim usiłował wyśliznąć się bokiem, ale p. Polly zatoczył półkrąg. Kręcili się tak to w jedną to w drugą stronę, nie spuszczając się z oka i usiłując wzajemnie poznać swoje zamiary.

Miotła wydawała się panu Polly o wiele za krótką, wolałby gdyby miała jakie dwanaście lub trzynaście stóp. Wuj Jim jednak innego musiał być zdania. Tracił oddech na wymyślanie tortur, jakie zgotuje swemu przeciwnikowi, gdy raz ta przeklęta długa miotła, przestanie ich dzielić. P. Polly osądził, że jeszcze nigdy w życiu nie spotkał tak wstrętnego indywiduum. Wuj Jim spróbował wreszcie gwałtownych wstrząśnień. Przez chwilę zdawało się, że role się zmienią. Wuj Jim pchnął zdradliwie pana Polly, przeciwnym końcem miotły w żołądek. Obaj teraz nie puszczali przeciwległych końców miotły, tańcząc to w jedną, to w drugą stronę, gdy nagle panu Polly błysnęła myśl dyabelska. Spostrzegł, że rzeka znajduje się tuż blisko; przystań promu była najwyżej o jakie trzy metry odległą od pola walki, na które szarpiąc się i popychając wzajemnie miotłą zeszli Z dzikim krzykiem natarł na wroga...

— Ha! ha! — wrzeszczał, czując, że opór słabnie.

— Ty, dyabelski sy... — mruczał wuj Jim, zmuszony do ciągłego cofania się.

P. Polly pchał ostatnim wysiłkiem. Nagle puścił miotłę... Plusk!.. wuj Jim dał nurka w tył. Nie tracąc chwili p. Polly skoczył na prom i uzbroił się w drąg.

Właśnie wuj Jim powracał do brzegu, chlapiąc i plując w sposób straszliwy.

— Ty, świnio jedna... (tu nastąpił potok wyzwisk, których powtórzyć ze względu na cenzurę się nie da). Ty wiesz dobrze, że płuca mam słabe!

Koniec drąga oparł się o jego gardło, zmuszając do cofnięcia.

Począł iść z biegiem rzeki. Równolegle kroczył po brzegu p. Polly, ciągnąc dalej swoje upomnienia.

— Puść mnie! — krzyknął wuj Jim.

Trząsł się cały i tym razem prawdziwa trwoga odmalowała się w jego oczach.

Plusk! Runął znów w tył, pchany z całej siły przez pana Polly. W wodzie wyprostował się i zaczął iść, jakby chcąc uciekać ku środkowi rzeki. Zaledwie wynurzył głowę, p. Polly trącił go drągiem między łopatki i wuj Jim zanurzył się znów w spienionej wodzie. Ręka jego zacisnęła się kurczowo i zniknął.

To był cud prawdziwy! P. Polly wynalazł słabą stronę przeciwnika. Wuj Jim nie znosił zimnej wody.

Miotła płynęła z prądem, lekko kołysana przez fale. P. Polly w szale zwycięstwa, raz jeszcze zanurzył wuja Jima w rzece, ale prom okręcił się około swojej uwięzi w ten sposób, że za czwartem wynurzeniem się przeciwnika, p. Polly, na szczęście dla obu, nie dosięgnął go już drągiem. Wuj Jim tracił grunt pod nogami. Woda unosiła go tak, że iść nie mógł i widać było, że zaczyna mu sił braknąć.

Jednak walczył jak mógł, posuwając się ku brzegowi. Powoli ukazały się z wody ramiona, potem guziki kamizelki. Miał już wody tylko po pas i kierował się ku przystani.

— Nie zbliżaj się pan! — krzyknął pan Polly.

Wyskoczył z promu i śledził z brzegu ruchy swojej ofiary.

— Nie zbliżaj się pan! — krzyczał ciągle p. Polly.

— Mówię panu, że mam słabe płuca. — Nienawidzę wody. To nie jest lojalna bójka.

— Nie zbliżaj się pan!

— To nie lojalnie.

Wuj Jim płakał prawie teraz, kiedy jego trwogi minęły.

— Nie zbliżaj się pan! — powtarzał pan Polly, trzymając swój drąg przygotowany do uderzenia.

— Mówię ci, że chcę wyjść z wody, głupcze! — odpowiedział wuj Jim z bezsilną wściekłością.

— Zabraniam panu wylądować tutaj, słyszysz pan i żeby noga twoja tu nie powstała więcej!

Posłuszny wbrew swojej woli, wuj Jim posuwał się pomału brnąc w wodzie. Próbował grozić, potem starał się rozczulić przeciwnika, a w końcu wyraził spóźniony żal.

P. Polly był niewzruszony, chociaż sam niespokojny, jaki będzie koniec tej awantury.

— Ta woda zimna, mrozi mi szpik w kościach! — błagał wuj Jim.

— To pana otrzeźwi, potrzebujesz pan tego... I nie probuj wychodzić z wody, bo inaczej!...

W ten sposób doszli do zakrętu rzeki gdzie się znajduje wysepka Nicholson, oddzielona od brzegu strumykiem, poruszającym młyn w Potwell. Tam wreszcie po wielu wysiłkach i próbach parlamentowania, wuj Jim, stoczywszy walkę z płotem, odgraniczającym brzeg wyspy wydostał się z łożyska rzeki, ociekający wodą, obwalany błotem i wściekły. Tylko młynówka oddzielała go teraz od p. Polly.

— Zapłacisz mi za to... psi synu!

— Russaj swoją drogą, bo będzie jeszcze gorzej — uprzedzał p. Polly.

Ale zapał wuja Jima opuścił go zupełnie tym razem. Obróciwszy się plecami, torował sobie drogę wśród gałęzi do młyna.

Pan Polly wrócił, nie spiesząc się do oberży.

Zacna kobieta oczekiwała go na progu aby mu powinszować.

— Boże! — zawołała, jak tylko go dostrzegła — nie zabił więc pana?

— Czyż wyglądam na nieboszczyka?

— A gdzież jest Jim?

— Poszedł sobie.

— Ależ trunek go doprowadził do szału!

— Rzuciłem go do wody! To uspokoiło jego furyę „alkoholikalną". Jednocześnie pogłaskałem go trochę po grzbiecie.

— Skaleczył pana?

— Wcale nie!

— A cóż znaczy ta krew około ucha?

P. Polly pomacał swoje ucho.

— Prawda, ucho przecięte! To ciekawe jak się nie zwraca uwagi na drobne przypadki w zapale walki. A! A! Kociątko! To już nie mamy strachu, kiedy odważyliśmy się zejść?

— A więc nie zabił pana? — zapytała dziewczynka.

— Ależ tak!

— Chciałabym była dłużej się przypatrywać!

— Czyż nie widziałaś wszystkiego?

— Widziałam tylko jak pan galopował naokoło domu, a wuj Jim biegł za panem.

— Umyślnie chciałem go zmęczyć — wyjaśnił po chwili p. Polly.

— O! wołają przewoźnika.

— Idę zaraz. Ale nie zobaczycie już wuja Jima przez czas dłuższy. Pogadaliśmy o tem trochę ze sobą.

— Ależ... zdaje mi się, że to właśnie wuj Jim woła... — rzekło dziecko...

— No to może trochę poczekać — wyrzekł sucho p. Polly.

Odwrócił się i nastawił ucha. O ile mógł zrozumieć z dolatujących przez rzekę słów, wuj Jim wyzywał go do walki nazajutrz. Za całą odpowiedź p. Polly podniósł drąg i potrząsnął nim groźnie. Mała sylwetka na przeciwległym brzegu wygrażała przez chwilę pięściami, wreszcie ruszyła w górę rzeki z miną wściekłą.

Tak się skończył pierwszy dzień walki, tem niepewnem zwycięstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siły morskie mocarstw, bez Rosyi, przedstawiają się w roku bieżącym, jak następuje.

Pancerników bojowych posiada Anglia gotowych 56, w budowie 10; Niemcy gotowych 33, w budowie 10; Stany Zjednoczone gotowych 31, w budowie 6; Francya 27 i 7, Japonia 16 i 2; Austrya 12 i 4; Włochy 8 i 6 Krążowników opancerzonych bojowych, dorównywających okrętom liniowym: Anglia gotowych 4, w budowie 6; Niemcy gotowych 2, w budowie 4.

Krążowników opancerzonych, które są uważane za nieodpowiednie i których budowy zaprzestano już zupełnie, posiada Anglia 34; Niemcy 9; Stany Zjednoczone 14; Francya 21; Japonia 13; Austrya 3; Włochy 10. Pierwszoklasowych krążowników osłoniętych jest w Anglii 1?; w Niemczech 0; w Stanach Zjednoczonych 3; we Francyi 5; w Japonii 2; w Austryi 0; we Włoszech 0. Drugorzędnych i trzeciorzędnych posiadają Anglicy 54, w budowie 9; Niemcy 37, w budowie 8; Stany Zjednoczone 15; Francya 10; Japonia 17; Austrya 5; Włochy 14. Kontrtorpedowców jest we flocie angielskiej gotowych 179, w budowie 30; w niemieckiej 110; amerykańskiej 40; francuskiej 68 i 15; japońskiej 56; austryackiej 12; włoskiej 22. Wreszcie łodzi podwodnych posiada Anglia gotowych 65, w budowie 14; Niemcy 13 i 13; Ameryka 20 i 19; Francya 58 i 25; Japonia 12 i 3; Austrya 6 i 1; Włochy 10 i 10.

To są rezultaty zbrojeń na morzu. Gdy dodamy do nich orgie molocha militaryzmu na lądzie, to doprawdy można seryo mówić o obłędzie, jakiemu w kierunku zbrojeń ludzkość w XX wieku podlega.

Nowe placówki przemysłowe w Galicyi.

Społeczeństwo nasze zaczyna się budzić!

Podczas tyloletniej ekonomicznej martwoty, zdawało się, iż w kraju naszym niema miejsca na „przemysł polski“! Hasło o „własnych siłach“, rzucone przed 30 laty przez Dra Tadeusza Rutowskiego, a przytłumione przez obcą przedsiębiorczość i przez nasze własne niedołęstwo — odżywa na nowo i prawdopodobnie odbije się w naszem społeczeństwie stokrotnem echem!

„O własnych siłach“.

Dotychczas nie ufaliśmy sobie!

Nie wierzyliśmy, iż w Galicyi możemy i musimy sami tworzyć warsztat pracy dla naszego robotnika.

Słuchaliśmy głosów „puszczyka“ wołającego, iż Polak — to nie przedsiębiorca, to nie fabrykant — iż do wszystkiego jesteśmy zdolni, tylko nie do przemysłu.

Zapomnieliśmy o Królestwie Polskiem, zapomnieliśmy o setkach polskich inżynierów, dyrektorów i robotników, będących chlubą zagranicznych fabryk.

Zapomnieliśmy, iż wszyscy ludzie są tylko ludźmi, wszędzie ci sami, o tych samych zaletach i wadach; iż każdy naród ma chwile swego odrodzenia ekonomicznego, ma też i chwile zastoju i niemocy ekonomicznej.

Nie pamiętaliśmy o tem i nie można się temu dziwić. Galicya bowiem najwcześniej została oderwaną od pnia macierzystego — od Warszawy.

Nie przeżywaliśmy razem z całym narodem polskim świetnych momentów odrodzenia narodowego i ekonomicznego; nie braliśmy udziału w tej pracy, której tradycyą do dziś dnia cały nasz naród żyje.

Dla Galicyi cała tradycya koncentrowała się w urzędniku polsko-niemieckim i mandataryuszu.

Prawda, iż pod względem świadomości i niepodległości myśli narodowej obudziła się Galicya dość wcześnie, ale zato pod względem ekonomicznym spoczywamy prawie do dnia dzisiejszego w odrętwieniu i w zapoznaniu naszych skarbów naturalnych i naszych sił twórczych.

Brak tradycyi przemysłowej na gruncie galicyjskim, jest powodem braku wszelkiej inicyatywy i samodzielności gospodarczej.

Wszyscy dążymy do uprzemysłowienia kraju, ale nie o własnych siłach, opierając się na własnych kapitałach — tylko liczymy na obcą pomoc. Wołając bezmyślnie o pruskie kapitały, o pruską inicyatywę — zapominamy o własnych obowiązkach. Zapominamy, iż jeżeli chcemy być narodem żyjącym, — musimy sami być gospodarzami w kraju.

Dziś już prawie całe górnictwo i przeważna część fabryk w Galicyi zachodniej znajduje się w rękach obcych, w ostatnich miesiącach banki niemieckie i pruskie, formalne walki toczą o wpływy swe w Zagłębiu krakowskiem.

Czyż mamy się temu tylko przypatrywać?

Czas najwyższy, by polskie społeczeństwo wystąpiło czynnie, by inicyatywa tak publiczna, jak i prywatna wzięła czynny udział w tym koncercie kapitałów zagranicznych na terenie Zagłębia krakowskiego, gdyż kto wie, czy od tego nie zależy „polskość“ całej Galicyi zachodniej.

Nam powinno chodzić przeważnie o inicyatywę prywatną, gdyż fabryki i zakłady przemysłowe przez nią do życia powołane — są probierzem naszego uświadomienia przemysłowego i naszej tężyzny ekonomicznej.

Prof. inż. *Henryk Mianowski.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Wilhelma, pojutrze w środę Jana.

Stuletnia rocznica. Dziś 24 czerwca upłynęło lat sto, od chwili, gdy przednie straże „wielkiej armii“ pod wodzą Napoleona, przekroczywszy w bliskości Kowna Niemen, stanęły na ziemi litewskiej.

Serce i oczy Polski zwrócone były wtedy ku Litwie, przez której granice „bóg wojny“ prowadził olbrzymie zastępy, mające zdruzgotać państwo carów i tem dopomódz do wskrzeszenia naszej Ojczyzny. Jaki panował wtedy nastrój na całym obszarze ziem polskich i jakie nadzieje wiązano z faktem wkroczenia „wielkiej armii“ w granice Rosyi, łatwo sobie wyobrazić. Początek „drugiej polskiej wojny“, jak ją sam Napoleon w rozkazie z Wyłkowyszek z dnia 22/VI 1812 r. nazwał, jest jedną z niewielu świetlanych chwil na naszym horyzoncie w czasach porozbiorowych, chwil, które na zawsze pozostają w pamięci narodu wyryte.

Niestety wówczas, jak i tyle razy potem, nadzieje okazały się zwodniczemi, godzina zmartwychwstania jeszcze nie wybiła... Pomimo tego niezapomnianym pozostanie dla nas ów rok 1812, o którym, wedle słów Wieszcza, dotąd pieśń marzy, rok nieziszczonych wprawdzie nadziei, ale także rok bohaterskich bojów, co okryły polski oręż jednym więcej niewiędnącym wawrzynem.

Kraków 24 czerwca.

Książę Biskup Sapieha powrócił dziś do Krakowa z wizytacyi kanonicznej dekanatu nowotarskiego.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak już donosiliśmy rektorem uniwersytetu Jagiell. na rok szk. 1912—1913 wybrano prof. Dra Fr. Zolla jun., dziekanem wydziału teologicznego X. prof. Dra K. Zimmermanna, a nadto dziekanem wydziału prawniczego Uniw. Jagiell. wybrano prof. Rostworowskiego, dziekanem wydziału lekarskiego prof. Juliana Nowaka, a dziekanem wydziału filozoficznego prof. Rozwadowskiego.

Zjazd lekarzy rządowych. Obrady zjazdu lekarzy, odbywające się dzisiaj, poprzedziła w dniu wczorajszym konferencya Wydziału Związku lekarzy, która odbyła się w domu lekarskim pod przewodnictwem prezesa Dr Paula z Wiednia. Dziś w auli uniwersytetu o godz. 9 rano zebrali się wszyscy uczestnicy zjazdu. Na zebraniu zjawił się delegat nam. Fedorowicz i wiceprez. Dr Szarski. W obradach biorą udział: reprezentant najwyższej Rady zdrowia r. dworu Dr Haberler, prof. Dr Gunprecht, Dr Krause, repres. kraj. Rady zdrowia Dr Festenburg, prof. Dr Machek, Dr Rydygier ze Lwowa, prof. Dr Reiss i Dr Obtułowicz, delegat Tow. hygienicznego we Lwowie. Prócz tego w zjeździe bierze udział około 20 lekarzy wojskowych i fizyków z różnych miast monarchii.

Obrady zagaił Dr Czyżowicz, witając na wstępie przybyłych gości. Mowca przedstawił następnie zebranym prezesów honorowych Zjazdu Dr Festenburgera i Dr Gumprechta.

Następnie przemówił prezes Związku lekarsy Dr Paul. Godzina pierwsza obrady trwają dalej.

Dalszy program zjazdu jest następujący:

Wtorek 25 czerwca w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4), o godzinie 9 przedpołudniem wykłady: Dr Adolf Horst z Wiednia: „Hygiena przemysłu górniczego i ochrona ustawowa robotników górniczych i hutniczych w Austryi“. Dr Julian Bory, starszy lekarz powiatowy z Drohobycza: „Uwagi rozpoznawcze co do duru osutkowego“. Dr Tomasz Janiszewski, fizyk miasta Krakowa, krajowy inspektor sanitarny Dr Kalikst Krzyżanowski ze Lwowa i krajowy inspektor sanitarny Dr Maks Winter z Wiednia: „Potrzeby publicznej służby zdrowia w zamierzonej reformie administracyi przy władzach politycznych“.

O godzinie 3 popołudniu w sali wykładowej Zakładu anatomii patologicznej: Dr Maks Winter z Wiednia: „Gruźlica jako choroba ludowa“ (z demonstracyami obrazów świetlnych i kinematograficznych). Dr Gustaw Paul z Wiednia: „Znaczenie sanitarno-policyjne rzekomej ospy krowiej dla handlu mlekiem“ (z demonstracyami drobnowidowemi). Prof. Dr Leon Wachholz z Krakowa: „Wykład z dziedziny toksykologii sądowej“ (z demonstracyami).

Wręczenie złotego krzyża zasługi. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w Tow. kupców i młodzieży handlowej uroczyste wręczenie krzyża zasługi Józefowi Brahmerowi, długoletniemu współpracownikowi firmy p. Szarskiego. Podczas uroczystości wręczenia przemawiali: im. Stow. kupców p. Porębski, imieniem kolegów p. Adelmann, imieniem Izby handlowej i przemysłowej pos. Federowicz oraz wiceprezydent Dr Szarski. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia na dziedzińcu w Stow. kupców.

10-tysięczny gość na wystawie. Wobec sprzyjającej pogody na wystawę architektoniczną podążyły wczoraj tłumy publiczności, tak że oczekiwaną cyfrę 10 tysięcy widzów przekroczono już około godziny 8. Osobą, która jako 10-tysięczna, weszła na wystawę, była pani Stefanowa Ciechanowska, której Komitet wręczył w upominku piękny szkic, ofiarowany na ten cel przez art. malarza Henryka Uziembłę. Do wieczora liczba zwiedzających dosięgła 11 tysięcy. Przedmiotem powszechnego zainteresowania był dworek, który tłumnie zwiedzano. — Wieczorne efekty iluminacyjne cieszyły się znowu nadzwyczajnem powodzeniem.

Do późna w noc liczna publiczność bawiła się we wszystkich lokalach wystawowych.

Uregulowanie hipoteki Wawelu. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej, na którem rozpatrywano sprawę uregulowania hipoteki Wawelu.

W sobotę odbyło się również posiedzenie subkomitetów komisyi dla granic rozszerzenia Krakowa, na którem uchwalono projekt statutu Rady dzielnicowej dla Podgórza.

Uroczystości Tow. Strzeleckiego. Wczoraj o godz. 3 popoł. rozpoczęła się w ogrodzie Tow. Strzeleckiego uroczystość na cześć nowego króla kurkowego. Wśród strzałów z moździeży i przy dźwiękach muzyki 56 p. p. wyruszył z sali Strzeleckiej pochód strzelców krakowskich. W pochodzie wzięli udział członkowie Tow. Strzeleckiego wraz z nowym jakoteż ustępującym królem kurkowym. Boki pochodu zamykali pełniący straż trabanci, uzbrojeni w berdysze.

Po oddaniu odpowiedniej ilości strzałów na strzelnicy Towarzystwa strącił resztki kurka p. Edmund Klemensiewicz, który tym samym ogłoszony został królem kurkowym. Marszałkami zostali pp. Dr Jan Kwiatkowski i Dr Mieczysław Staszewski, lekarz.

Pochód po obejściu ogrodu Strzeleckiego wkroczył następnie do sali Strzeleckiej, gdzie odbył się na cześć króla kurkowego bankiet. Pierwszy toast wzniósł na cześć monarchy król kurkowy p. Klemensiewicz, poczem toastował prezes Tow. poseł Federowicz na cześć króla kurkowego, p. dyr. Armółowicz na cześć Rady miejskiej i prezydenta miasta. W końcu toastowali jeszcze: ustępujący król kurkowy p. Górecki na cześć marszałków, p. Kulesza na cześć duchowieństwa, p. Kwiatkowski toast „Jeszcze Polska nie zginęła“, ks. kan. Dr Drohojowski toast „Kochajmy się“ i ks. kan. Fiis, kapelan Tow. — Uczta przeciągnęła się do późnej godziny.

Uroczystość „wianków“. W sobotę wieczorem odbył się tradycyjnym zwyczajem u podnóża Wawelu, uroczysty obchód „Wianków“. Już około godz. 6 popoł. wielotysięczne tłumy publiczności obsiadły stoki Wawelu, z niecierpliwością oczekując nadejścia zmroku. Między godz. 6 a 8 odbyły się wyścigi na „skeafach“ i „soulach“ oddziału wioślarskiego „Sokoła“. Z nadejściem zmroku pyrotechnik z Pragi, p. Hajka rozpoczął swoje produkcye pyrotechniczne, witane przez rozentuzyazmowanych widzów okrzykami podziwu i oklaskami. Pod koniec „Wianków“ dano żywy obraz „Polski“. Obraz oświetlono czerwonym ogniem. Uroczystość zakończyło oświetlenie Wawelu.

Stypendya dla młodzieży rękodzielniczej. — Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi śp. Adamskich. Stypendya są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicami. Stypendym otrzymać tylko mogą młodzieńcy urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko-katolickiego. Pierwszeństwo służy kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym. — Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do końca lipca br.

Ze spraw Krajowego Związku turystycznego w Krakowie. Staraniem i kosztem Krajowego Związku turystycznego ukazał się w ostatnich dniach „Przewodnik po Lwowie“ w opracowaniu niemieckiem, przeznaczony dla obcych i turystów. Przewodnik w formie 8 emki, zawiera wszystko co obcemu może być potrzebne. Część historyczną miasta, jego mapkę, dokładny spis ulic z ilustracyami najważniejszych i najwybitniejszych budynków, spis hoteli, ceny mieszkań, dorożek i t. d. Atrakcyą „Przewodnika“ jest doskonała mapka oryentacyjna miasta, oraz efektowna wytworna całość.

Z teatru miejskiego. „Wróg kobiet“ wesoła i pięknie wystawiona operetka, którą dziś w poniedziałek artyści lwowscy po raz trzeci wykonają — daną znów będzie na wielostronne żądanie po raz 4 w piątek 28 bm. a to w miejsce zapowiedzianej repertuarem „Krysi leśniczanki“, która później będzie przedstawiona. Dotychczasowe przedstawienia „Wroga kobiet“ odbyły się wobec doszczętnie wyprzedanego audytoryum.

Jutro we wtorek po raz 2 w bieżącym sezonie ulubiona opera japońska „Madame Butterfly“ z gościnnym udziałem Leonii Ogrodzkiej oraz Franciszki Ostrowskiej, Adama Dobosza i Adama Okońskiego w głównych partyach. — We środę po raz 4 melodyjna operetka Jana Straussa „Noc w Wenecyi“ ciesząca się w Krakowie wielkiem powodzeniem. Adam Didur przybył dziś do Krakowa, a pierwszy gościnny występ tego znakomitego artysty we czwartek w operze Gounoda „Faust“ w partyi Mefistofelesa. Małgorzatą będzie pna Ogrodzka, Martą pni Kasprowiczowa, Sieblem p. Marynowiczówna, Faustem p. Dobosz, Walentym p. Okoński. Dyryguje kapelmistrz p. Wolfsthal.

W sobotę 29 bm. z okazyi przypadającego święta św. Piotra i Pawła odbędą się dwa przedstawienia — popołudniu po cenach dramatu opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle“, a wieczorem „Opowieści Hoffmana“ z gościnnym występem Adama Didura. W niedzielę popołudniu również po cenach dramatu „Hrabia Luksemburg“.

„Nieprzerwalność machinacyi słowiańskich“. Pod tym tytułem wygłosi we wtorek dnia 25 bm. o godzinie 8 wieczorem p. Władysław Studnicki odczyt, omawiający udział Polaków w zbliżających się uroczystościach praskich. Po odczycie, który się odbędzie w lokalu „Znicza“ (Jabłonowskich 18, parter) — dyskusya. Wstęp 20 h, dla członków „Znicza“ 10 halerzy.

Z Tow. Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ofiarnością społeczeństwa polskiego, pracą usilną młodzieży akademickiej, od 47 istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“. O pracy naszej wśród Kolegów, o jakości i ilości niesionej im pomocy materyalnej świadczą corocznie wydawane sprawozdania.

Chcąc przynajmniej w małej części spłacić dług wdzięczności zaciągnięty względem społeczeństwa naszego, utworzyliśmy w łonie naszego Towarzystwa „Komisyę informacyjną“, mającą na celu przychodzić w pomoc Szan. P. T. Publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Czynimy to zupełnie bezinteresownie. Z drugiej strony chcemy tą drogą przyjść niezamożnym akademikom z pomocą. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród Kolegów akademików, jesteśmy w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarczamy specyalistów do każdego przedmiotu, obsadzamy lekcye zgłoszone do nas, guwernerki, zajęcia biurowe itd.

Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiadamy odwrotnie.

Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich l. 10.

Uczestnicy Kongresu esperantystów. W dalszym ciągu zgłosili udział w VIII Wszechświatowym Kongresie esperantystów w Krakowie i zapłacili karty uczestnictwa między innymi następujący uczestnicy:

P. I. Vermaas, inżynier z Roterdamu; Amelia Blondin, nauczycielka z Nicei; James Pringle, kapitalista z Edynburga; William Harwey, inżynier rządowy z Edynburga; John Mabon Warden, adwokat z Edynburga; Jane Baird, nauczycielka z Edynburga; Rasmus Madsen, prof. gimn. z Fredericia (Dania); August Stas, sekretarz Instytutu psychologicznego z Antwerpii; Marguerite Etienne, kapitalista z Blois; (Francya); Genowefa Bridel, właścicielka fabryki z Blois; Aimé Cotton, prof. uniw. z Paryża; Oskar Bergmann, przedsiębiorca budowlany z Charlottenburga; Jakób Rosenberg, literat z Rewlu (Estonia); Margaret Edith Milner, obywatelka ziemska z Leek (Anglia); Prosper Couf finhal, profesor z Reims; Hanns Wartmann, kapitalista z rodziną z Genewy; Aleksander Nedosivin, radca rządu z Kowna; Dr Aleksander Zamenhof, lekarz z Warszawy; Dr Antonio Aleman Ruiz, adwokat z Habana (Kuba); Dr Konstantyn Szydłowski, prof. uniw. z Moskwy; Dr Bedrich Karol Simonek, lekarz dentysta z Chicago; Dr Lucien Sergeant, adwokat z żoną z Boulogne sur mer; Juan Solé Granell, obywatel ziemski z Tarragony (Hiszpania); Alicya Gueho, nauczycielka z Paryża; Elżbieta Bergmann, studentka z Wiesbaden; Elly Hanau, studentka z Wiesbaden.

Egzamin dojrzałości w II. szkole realnej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem Radcy Dworu Jana Frankego, krajowego inspektora szkół w dniach od 17 do 21 bm. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący publiczni uczniowie: Bernadzikiewicz Mieczysław, Bojarski Witold, Bulanda Juliusz, Goldman Alfred, Janicki Kornel (z odzn.), Karbowiak Tadeusz (z odzn.), Karcz Jan (z odzn.), Klebert Edward, Królikowski Stefan, Lipschütz Jakób (z odzn.), Lobert Włodzimierz, Mitteistaedt Wacław (z odzn.), Neiger Józef, Resich Henryk, Sandoz Tadeusz, Zembaczyński Maryan, Ziarkowski Karol, oraz eksterniści Biernacki Tadeusz, Eychler Witold, Kellner Ferdynand, Kozłowski Tadeusz, Laner Kazimierz, Stachórski Tadeusz. 2 eksternistów reprobowano na pół roku.

Egzamina wstępne do klasy I. w II. szkole realnej w Krakowie odbędą się dnia 28 czerwca. Wpisy odbywać się będą począwszy od 24 czerwca, rano między g. 8 a 1.

Zgon żołnierza podczas ćwiczeń. Dziś podczas ćwiczeń oddziału pionierów na Wiśle wpadło w nurty rzeki dwóch nieznanych z nazwiska żołnierzy. Jednego z tonących uratowali koledzy. Drugi poszedł na dno. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Dzieciobójstwo. Wczoraj odstawiono t. zw. „trupiarką“ do zakładu medycyny zwłoki 5 miesięcznego dziecka oddane na wychowanie przez matkę Helenę Weiss. Przed trzema miesiącami Weissowa zmarła a wczoraj znów zmarło jej dziecko. Ponieważ lekarz miejski znalazł na ciele dziecka pewne podejrzane znaki śmierci nienaturalnej, polecił przeto zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej.

Z teatru „Nowości“. Dziś w poniedziałek rozpoczyna się zupełnie nowy program. Atrakcyą tegoż będzie szwedzka trupa gimnastyczna Cutterstones. — Również znakomitym jest imitator zwierząt i ptaków Dr Hubertus, oraz dwaj angielscy tancerze Sydneys Boys. Nadto przedłużyła dyrekcya na tydzień piękną melodyjną operetkę Roberta Stolza „Król min“, która w ubiegłym tygodniu zyskała ogólne uznanie. Program dokończą B. Bronowski z zupełnie nowym repertuarem, oraz ekscentrycy Pifke Pafke.

W V gimnazyum (ul. Stachowskiego l. 5) odbędzie się egzamin wstępny uczniów do klasy I-szej w dniu 28 b. m. godz. 9 rano, wpisy zaś do tejże klasy 26 i 27 b. m. od godz. 10—12.

Wycieczka do Pieskowej Skały (?) urządzona staraniem „Ogniska“ naucz. odbędzie się dn. 29 b. m. — Zgłoszenia jeszcze nadsyłać można pod adresem: K. Golachowski, Kraków, Loretańska l. 16.

Z Tow. „Praca“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia katol. „Praca“ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Na porządku dziennym między innemi sprawami znajduje się wybór prezesa i zarządu.

Pogoda. Dnia 23-go czerwca termometr doszedł od + 11·6 do + 20·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 24-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 14.9 C., wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Odzyskanie obrazu Grottgera. Do miejskiej Galeryi we Lwowie nabyto olejny obraz Grottgera „Pobojowisko“. Obraz ten był przez lat trzynaście w posiadaniu pewnej rodziny mieszczańskiej w Wiedniu, gdzie — jak wiadomo — Grottger kształcił się w malarstwie. Z powodu zgonu w rodzinie spadkobiercy zdecydowali się sprzedać cenną spuściznę. Rzecz przedstawia o tyle większą wartość, że należy do nielicznych dzieł Grottgera, malowanych olejno.

Uczniowie toną. W Jarosławiu utonął w Sanie podczas kąpieli uczeń IV klasy gimnazyalnej Wojciech Nawrocki. Zwłok jego dotychczas nie odszukano.

Tarnopol ku czci Krasińskiego. Piszą nam z Tarnopola:

Komitet obchodu ku czci Krasińskiego zamało zdziałał, toteż obchód wypadł parafialnie. Nasuwa się na początku smutna uwaga, że w podobnych wypadkach należy zainteresować szerszy ogół, wciągnąć do pracy jednostki, choćby nawet odmiennych przekonań politycznych, boć przecież cóż nas łączy, jak nie wspólna myśl narodowa, jak nie idea jedności, aby w ten sposób chociaż zadokumentować zrozumienie i przetopienie na „czynów stal“ haseł wielkiego twórcy „Psalmów“. Tymczasem zaszła u nas fatalna historya „zmonopolizowania“ przez pewne jednostki, nadające się wyłącznie do uczczenia rocznicy urodzin myśliciela-poety!... z pominięciem innych; przez ten błąd cała uroczystość wypadła bardzo blado.

Młodzież gimnazyalna właściwie uczciła w Tarnopolu Krasińskiego! W dniu 14 bm. po odbytem nabożeństwie, przeszły zastępy naszych uczniów dookoła centrum miasta, a przed pomnikiem wysłuchała zapalnej mowy jednego z uczniów, następnie orkiestra gimnazyum I-go odegrała, jak na młodych muzyków, nieźle, kilka patryotycznych marszów, odgłosy i dalekie echo „Warszawianki“ były może jedynym wyrazem świątecznego nastroju dnia.

Zapowiedziana Akademia złożyła się z przemówień Dr Lenkiewicza, prof. Wiakowskiego, deklamacyi uczniów, ich chóru oraz recytacyi paru utworów! Na tyle zapowiedzi, na wysiłek komitetu, pracującego kilka miesięcy, coś za mało, zwłaszcza, że mniejsze miasteczka koło Tarnopola, jak np. Skałat, Podwołoczyska, zdobyły się na większy manifest swych uczuć w hołdzie wielkiemu poecie!

Będzie to może przestrogą dla inicyatorów obchodów, aby na przyszłość postępować więcej z godnością, nie szukać osobistych ambicyi, kiedy chodzi o rzecz tej wagi, jak jubileusz jednego z największych naszych odrodzicieli poezyi!

Dość smutnem, jeślibyśmy ten obchód Krasińskiego zestawili z podobnym Szewczenki, który wypadł o skalę przeciwnych wielkości podnioślej! Wprawdzie urządzamy i my rokrocznie innych uroczystości więcej, aniżeli Rusini, jednakże na zapowiedź czegoś niezwykłego dać najprzeciętniejsze wykonanie, to zdaniem poważnych Tarnopolan, ubliżyło stolicy Podola.

Liga słowiańska katolickich akademików w Wiedniu urządziła dnia 13 b. m. pogadankę, której treścią były dwie najaktualniejsze sprawy słowiańskie, mianowicie kwestya oderwania Chełmszczyzny przez Rosyę i kwestya zaburzeń w Chorwacyi. Pierwszą sprawę referował jeden z członków „Polonii“ wiedeńskiej, a o zaburzeniach chorwackich mówił członek Związku Hrwatska. Na pogadankę zebrali się liczni członkowie czterech słowiańskich Związków katolickich w Wiedniu. Referaty wygłoszono w językach ojczystych. Kolega z „Polonii“ opracował rzecz wyczerpująco ilustrując oderwane kraje na mapie, a statystykę przeprowadzając dla zrozumienia na tablicy. Tak pierwszy, jak i drugi referat nagrodzono oklaskami i po wyrażeniu sympatyi obu narodowościom rozpoczęto żywą długotrwałą dyskusyę, która była dla naszej sprawy z pewnością z wielkim pożytkiem.

Wogóle „Polonia“ spełnia w Wiedniu zadanie informowania Słowian akademików w sprawach polskich i prostowania błędnych opinii, jakie się szerzą między nimi, zwłaszcza w ostatnich czasach w kwestyi ruskiej i rosyjskiej.

Ze świata.

Tragedya miłosna. Z Bodenu donoszą W pociągu przybywającym z Leobersdorf rozegrała się wczoraj straszna tragedya. W jednym z przedziałów znaleziono zwłoki młodej i niezwykłej urody kobiety, trzymającej w ręku krucyfiks, a obok dogorywającego młodzieńca z przestrzeloną skronią. Ze znalezionych papierów okazało się, iż byli to hrabianka Alberti d'Enno siostrzenica hr. Elemera Lonyaya i baron Kürthy z Presburga. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość, gdyż połączeniu młodej pary stały na przeszkodzie nieprzezwyciężone trudności.

Jak zdołano stwierdzić para samobójcza wsiadła do pociągu w Boden, a samobójstwo popełnione zostało za stacyą Pfaffstätten. Prawdopodobnie Kürthy zastrzelił najpierw hr. Alberti, a następnie sam siebie ciężko zranił. — Znaleziono również list, w którym obie ofiary proszą o pogrzebanie we wspólnym grobie.

Wczoraj zjechał do Bodenu hr. Elemer Lonyay wraz ze swą małżonką hr. Stefanią i zawiadomił matkę hr. Alberti, która jest jego siostrą o nieszczęściu, które ją spotkało. Siostra zmarłej hr. Ella Alberti na wiadomość o śmierci siostry usiłowała się pozbawić życia, ale jej w tem przeszkodzono.

Przed ślubem oględziny lekarskie. W katedrze anglikańskiej w Chicago dziekan ogłosił, że odtąd dawać będzie śluby tylko takim parom narzeczeńskim, które wykażą się lekarskim świadectwem zdrowia. Mimo protestów innych duchownych dziekan wytrwał na swojem stanowisku, a publiczność przyjęła to przychylnie.

Wiadomości kościelne.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie odbędą się następujące rekolekcye: Od 28 czerwca do 2 lipca dla rzemieślników, włościan i robotników; od 8 lipca do 12 lipca dla organistów i kościelnych; od 22 lipca do 26 dla kapłanów; od 29 lipca do 2 sierpnia dla pp. nauczycieli; od 5 sierpnia do 9 dla kapłanów; od 19 sierpnia do 23 dla kapłanów; od 26 do 30 sierpnia dla mężczyzn zajętych w służbie dworskiej.

Rychłe zgłoszenia pod adresem: Ks. Superyor Domu rekol. we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starostów Zygmunta Rettingera z Rohatyna do Żółkwi i Franciszka Ksawerego Sheybala z Tarnowa do Bóbrki.

Namiestnik poruczył kierownictwo starostwa w Podhajcach starszemu komisarzowi powiatowemu Dr Stefanowi Tańskiemu, a w Rohatynie starszemu komisarzowi powiatowemu Stanisławowi Potockiemu.

Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa Karola Maryańskiego z Jasła do Jarosławia, komisarzy powiatowych: Stanisława Gawła z Buczacza do Turki, Stanisława Illasiewicza z Turki do Stanisławowa, Juliana Strusińskiego z Ropczyc do Tarnowa, Dra Józefa Srokowskiego z Grybowa do Jasła, Eugeniusza Strzyżowskiego z Myślenic do Tarnobrzega i Mieczysława Inesa z Nowego Sącza do Grybowa; koncepistów namiestnictwa Dra Witołda Chrzanowskiego z Tarnobrzega do Chrzanowa, Karola Golińskiego ze Zborowa do Buczacza i Edwarda Groblewskiego z Kałusza do Białej, wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa A Wojnara z Krosna do Kałusza, W. Paczowskiego z Limanowej do Nowego Sącza, Wł. Prześniowskiego ze Lwowa do Limanowej, J. Wisłockiego ze Lwowa do Ropczyc, Maksymiliana Maciaszka ze Lwowa do Zborowa, P. Widucha ze Lwowa do Myślenic i W. Maritczaka ze Lwowa do Krosna.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek. „Wróg kobiet".
Wtorek. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego; gośc. występ L. Ogrodzkiej.
Środa. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa.
Czwartek. „Faust", opera w 5 akt. Gounoda. — gośc. wyst. A. Didura i L. Ogrodzkiej.
Piątek. „Wróg kobiet".
Sobota popoł. „Orfeusz w piekle", operetka w 4 aktach Offenbacha.
Sobota wieczór. „Opowieści Hoffmana", opera w 4 akt. J. Offenbacha gośc. wyst. A. Didura i gośc. w J. Lachowskiej.

Repertuar teatru na Wystawie.

Poniedziałek. „Dama od Maxyma".

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Panu D., korespondentowi w Radłowie. Dziękujemy za artykulik, pomieścimy go wkrótce.

Głosy publiczne.

Na wyzwanie wystosowane do Stanisława Cyganiewicza odpowiedział tenże listem odmownym, który został wczoraj na arenie odczytany. Pan Stanisław Cyganiewicz tłómaczy się oświadczeniem raz na zawsze danem, że w Krakowie więcej w zapasach udziału brać nie będzie, twierdząc równocześnie, że jest w stanie wszystkich obecnie w Krakowie walczących atletów, z wyjątkiem Luricha, w jeden wieczór położyć.

Otóż obecnie walczy w cyrku Solange wielu atletów, których Cyganiewicz wogóle nie zna, jest zatem zarozumiałe twierdzenie, że wszystkich atletów jest w stanie w jedną noc położyć. Chcąc nie chcąc musi się nabrać przekonania, że pan Cyganiewicz powołując się na swego czasu dane oświadczenie wyzwaniu zadość uczynić nie chce.

Wynik zapasów niedzielnych był następujący:

Popołudniu Piet van Andre kładzie Meyera w 13 min. w 32 sek. przez ramię. Werner tylnym pasem kładzie Zenckera w 11 min. 35 sek. Stankiewicz rzuca Boulangera w 8 min. 35 sek rzutem przez głowę. Wieczorem: Spirydo kładzie Sewitza tylnym pasem w 15 minut. 15 sek. Lurich i Ambrozius De Sousa po 20 minut. walki nierozegrali, Huber rzutem przez ramię kładzie Petersona w 14 minut. 2 sek. Schultz rzuca Zenckera w 4 minut. 45 sek. Rewanż udzielony Carpiniemu nie na wiele się przydał, bo Stankiewicz rzuca go po raz drugi w 24 minut. i 35 sek.

Ujęcie pocztowych włamywaczy.

Jak wiadomo, z piątku na sobotę włamali się do kasy urzędu pocztowego w Podgórzu nieznani sprawcy i skradli 12.000 kor. Na miejscu czynu prócz narzędzi złodziejskich znalazła policya dwa dzienniki wychodzące w Łodzi, a mianowicie „Rozwój" i „Lodzer Zeitung". Policya rozesłała natychmiast po wykryciu włamania pościgi na wszystkie strony. Na skutek tego pościgu policya pruska w Katowicach i Mysłowicach rozpoczęła sumiennie lustrować wszystkie banki i kantory wymiany. Już wieczorem udało się pruskiej policyi przytrzymać w jednym z banków jakiegoś mężczyznę, dość porządnie ubranego, który usiłował zmienić monety srebrne i złote: austryackie i rosyjskie na pruskie marki. Aresztowany w Katowicach mężczyzna, jest znanym policyi krakowskiej kieszonkowcem, operującym na większą skalę. Jest to kilkakrotnie już karany Salomon Falek, który przed niedawnym czasem opuścił mury więzienia w Stein, gdzie odsiadywał karę 7-letniego więzienia za włamania. Prócz Falka aresztowano również niejakiego Freunda i Pika, którzy wymieniali pieniądze znowu w innym Banku w Katowicach. Przy Falku znaleziono 2000 koron w monecie przeważnie austryackiej.

Organa bezpieczeństwa, tak pruskie, jakoteż austryackie stoją jednak nad nierozwiązalnym problemem. Mianowicie włamywacze w Podgórzu skradli jedynie monetę austryacką w złocie i srebrze. Aresztowani zaś w Katowicach złoczyńcy, wymieniali monety tak rosyjskie, jak i austryackie. Zachodzi przeto przypuszczenie, że aresztowani nie są identyczni z włamywaczami w Podgórzu, albo też są tylko ich pomocnikami, którzy dla zmylenia śledztwa zaopatrzyli się również w pieniądze rosyjskie. Policyę utwierdza natomiast w przekonaniu, iż ma do czynienia z włamywaczami z Podgórza to, że wszyscy aresztowani są żydami rosyjskimi, na co byłyby niejako dowodem znalezione przy wyłamanej kasie dzienniki łódzkie. Drugim ważnym dowodem obciążającym, mają być sprzeczne zeznania aresztowanych, z których szczególnie jeden Falek nie może wykazać swego „alibi" w nocy z piątku na sobotę.

Ponieważ policya ma pewne dane, że w włamaniu w Podgórzu brało udział jeszcze więcej ludzi — dalszego pościgu przeto nie zaniechano. Policya twierdzi, iż wszyscy aresztowani w Katowicach żydzi, nie są właściwymi włamywaczami, lecz tylko ich pomocnikami.

Do Katowic z Krakowa wyjechał nadkomisarz policyi p. Krzyżanowski i inspektor pol. p. Karcz.

Ze sportu.

Wisła—B. B. F. C. (Bielsko) 1 : 2 (0 : 0).

Zakończeniem sezonu footballowego „Wisły" był wczorajszy match, rozegrany jako rewanż z drużyną z Bielska. Gra na ogół prowadzona w żywym tempie ciekawemi momentami szczególnie w pierwszej połowie urozmaicona, staje się ku końcowi mniej interesującą. W pierwszej pół godzinie znać przewagę czerwonych znaczoną kilkoma niebezpiecznemi momentami pod bramką Bielska i cornerami, których jednak bramkarz swoją świetną grą nie pozwala wyzyskać. Powoli gra przenosi się ku stronie „Wisły" i ładnemi atakami czarno-niebiescy kończą pierwszą połowę.

Po pauzie gra toczy się na obu terenach dając chwilową przewagę Bielsku, która przynosi gościom dwie bramki. Punkt dla „Wisły" osiągnięto z rzutu karnego. Sędziował p. Moskal.

„Cracovia" — „Czarni" we Lwowie. Cracovia" pobiła wczoraj „Czarnych" 1 : 0.

T. J.

Tydzień lotniczy w Aspern.

Wczoraj rozpoczął się na polu wzlotów w Aspern międzynarodowy tydzień lotniczy. Zapisanych jest bardzo poważna liczba lotników i to nie tylko z Austryi ale także z Francyi, Belgii i Niemiec. Łączna kwota nagród wynosi 154.000 Kor.

Zawody rozpoczęły się lotem o zdobycie rekordu szybkości. Lot ten miał przebieg nie zbyt pomyślny, gdyż lotnik Villy uległ wypadkowi i wraz ze swym posażerem Deroy doznał ciężkich obrażeń. W drugim wzlocie uległ wypadkowi lotnik Ehrmann i także ciężko się poranił. W locie o mistrzostwo spadł lotnik Stanger, ale wyszedł bez szwanku.

Następne loty lepiej się udały.

Wyścigi konne.

Pierwszy dzień krakowskiego meetingu zgromadził dzięki ładnej pogodzie bardzo liczną publiczność. Wśród obecnych zauważyliśmy: Eks. hr. Antoniego Wodzickiego, hr. Franciszka Potockiego, del. Fedorowicza, hr. Juliusza Dzieduszyckiego, kom. korp. Eks. Boehm Ermollego, dyr. Paszkowskiego, jen. hr. Stuergkha jenerała kawaleryi Eks. Brudermanna, p. Piotra Szymberskiego, p. Ludwika Zeleńskiego, p. Gorayskiego, z pań hr. Tyszkiewiczową z córkami, pp. Rogóyskich, Zielonackich, bar. Podstatzkych, pp. Hoesików, Szalayów, ze świata teatralnego p. Lachowską i wielu innych.

Przebieg wyścigów był bardzo interesujący, bo pola były po większej części dobrze obsadzone. W głównym ewencie wczorajszego dnia w biegu o nagrodę prezesowską zwyciężył faworyt Polish Galovay p. Ostaszewskiego bijąc z łatwością przedstawiciela stajni p. Ułaszyna. Z przyjemnością stwierdzić trzeba, że we wszystkich biegach z wyjątkiem oficerskiego biegu z przeszkodami zwyciężyły konie galicyjskie, co dobrze świadczy o rozwoju hodowli krajowej. Dla stajni p. Ostaszewskiego był dzień wczorajszy prawdziwym tryumfem. Prócz w biegu o nagrodę prezesowską zwyciężyły konie tego znakomitego sportsmana w trzech biegach i to w stylu uniemożliwiającym wszelkie współzawodnictwo.

Przebieg wyścigów był następujący:

I. Bieg otwarcia. (Panowie jeżdżą. Nagroda 2000 Kor., meta 2400 m.) Biegało 4 konie 1) ks. Lubomirskiego „Mimi" jeździec Bol. Zangen, 2) p. Ułaszyna „Berezyna" jeździec por. Czichowski, 3) p. Ostaszewskiego „Pani Dnlska" jeździec Br. Neimans bez miejsca „Borona".

Totalizator płacił: za zwycięstwo 15:10, 151:100 za miejsce 93:50.

Ernest Lackenbacher płacił zazw. 3 nad

II. Nagroda Krakusa (Handicap nagroda 2400 kor., meta 1600 m.) Biegało ośm koni 1) p. Ostaszewskiego „Gaydeburowa" jeździec Antoni 2) ks. J. Lubomirskiego „Baby II." jeździec Heindl, 3) p. Wiktora „Gellert" jeździec Ziemiański, 4) p. Morborna „Mitraille" jeździec Holinger bez miejsca Menkö, Polymnia, Marcel, Pelunia.

Tot. za zw. 44:10; 89:20; 449:100 za miejsce 53, 152:50. E. Lackenbacher płacił 4:1 za drugiego $1^1/_4$ nad.

III. Nagroda austr. Jockey-Klubu (2000 K. meta 2000 m.) Biegały 4 konie 1) p. Ostaszewskiego „Gace a Pich" jeździec Antoni, 2) p. Ułaszyna „Pelusia" jeździec Ortyl, 3) ks. Lubomirskiego „Gnat" jeździec Szilagyi, bez miejsca „Bihar".

Totalizator: 23:10. Miejsce: 60, 153. E. Lackenbacher $1^1/_4$ nad.

IV. „Nagroda prezesowska" (4000 K. Meta 2400 m.). Biegały cztery konie.
1. Ostaszewskiego „Polish Galoway", j. Antoni.
2. Ułaszyna „Pela", j. Ortyl.
3. Ostaszewskiego „Ola Beebe".

Totalizator: 11:10, 22:20, 113:100. Miejsce 103. E. Lackenbacher 4 nad.

V. „Oficerski bieg z przeszkodami (Steeple-Chase. Nagroda honor. i 2000 kor. Meta 4000 m.) Biegało 5 koni.
1. Hagelina „Naplopo", j. właściciel.
2. Wodianera „Ozissa", j. właściciel.
3. Wrażdy „Ronto Pali", j. właściciel.

Bez miejsca: „Wieheisst", „Lenormand".

Totalizator: 23:10, 236:100. Miejsce 55, 50. E. Lackenbacher: pari.

VI. „Wyścig gładki koni półkrwi" (Nagroda 1800 kor. Meta 1600 m.) Biegało pięć koni.
1. Tarnowskiego „Semnolent", j. Sudol.
2. Jarzymowskiego „Graf Daniło", j. Antoni.
3. Zangena „Kuliczek", p. Szilagyi.

Bez miejsca: „Kret" i „Salta".

Totalizator: 18:10, 182:100. Miejsce 79, 101. E. Lackenbacher 1 i pół nad.

VII. „Czerwcowe Steeple-chase" (Panowie jeżdżą. Nagroda hon. i 2300 kor. Meta 3600 m.) Biegały trzy konie.
1. Ostaszewskiego „Gamratka", j. bar. Neimans.
2. Tarnowskiego „Senna", j. por. Langiewicz.
3. Wodianera „Blerot II", j. właściciel.

Totalizator: 16:10, 162:100. Miejsce: E. Lackenbacher: pari.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby w dalszej dyskusyi nad ustawą wojskową przemawiali referenci mniejszości pp: Winarsky, Delugan, Exner i Ressl, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się dzisiaj.

Przy końcu posiedzenia p. Kemeter domagał się, aby wobec tego, że kilku ministrów jest chorych, przynajmniej odnośni szefowie sekcyjni w Izbie byli obecni, aby posłowie w sprawach wyborców swoich mogli się z nimi porozumiewać; mowca żądał także, aby przedstawiciel ministerstwa wojny pojawiał się w Izbie.

Przewodniczący wiceprezydent Pernerstorfer odpowiedział, że w myśl ustawy zastępca ministra wojny ani przedstawiciel żadnego wspólnego ministerstwa nie może pojawiać się w Izbie. W sprawach wojskowych można się porozumiewać z ministrem obrony krajowej.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń (T. B.) W Izbie posłów minister Georgi odpowiedział na interpelacyę p. Breitera w sprawie rzekomych błędów konstrukcyjnych przy budowie dreadnoughta „Viribus unitis". Minister zaznacza, że doniesienie to jednego dziennika jest zupełnie bezpodstawne.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi wojskowej. P. Schuhmeier, jako sprawozdawca mniejszości domaga się zaprowadzenia 2 letniej służby wojskowej dla wszystkich gatunków broni.

Zabiera głos minister obrony krajowej Georgi.

Sprawy austro-węgierskie.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano przedewszystkiem sprawę ustawy wodnej.

Narady Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Związek posłów ukraińskich zwołał na dzisiaj posiedzenie, by zadecydować o dalszem stanowisku posłów ruskich w komisyi wodno-gospodarczej. Posiedzenie to jednak nie doszło do skutku, gdyż okazał się brak kompletu. Decyzya więc w tej sprawie nastąpić ma jutro. Przewidywać jednak należy że stanowisko Rusinów w komisyi będzie obstrukcyjne.

Nowe prawo budowlane.

Wiedeń. (T. B.) Z dniem 15 czerwca b. r. weszła w życie ustawa z dnia 26 b. r. w sprawie prawa budowlanego. Przez to wprowadzono nowe urządzenie prawne w Austryi. Dla objaśnienia wydało ministerstwo sprawiedliwości obszerne rozporządzenie co do przeprowadzenia ustawy. Rozporządzenie zawiera przedstawienie podstawowych myśli ustawy i zestawia materyał jak następuje: Cel ustawy. Prawo budowlane służy w pierwszej linii do utworzenia tanich i zdrowych mieszkań. Prawo budowlane ma poprzeć budowę własnych domów lub domów z taniemi mieszkaniami, umożliwiając uprawnionemu budowę bez postarania się o kapitał na pozyskanie gruntu pod budowę.

Dalsze ustępy omawiają istotę i trwanie prawa budowlanego, stosunek między prawem budowlanem, ziemią i budynkiem, hypoteki, ustawy i prawa budowlanego, kwestyę egzekucyj, postępowanie przy wpisywaniu prawa budowlanego.

Prawo budowlane mogą ustanawiać państwo, kraje, powiaty, gminy, publiczne fundusze i związki dobra publicznego, których działalność władza polityczna w tym kierunku uzna. Prawo to może trwać najdłużej 80, najkrócej 30 lat, a zgaśnięcie tego prawa może być zawarunkowane tylko wtedy, jeżeli czynsz nie zostanie przynajmniej przez 2 po sobie następujące lata zapłacony.

O taksy kuracyjnych.

Wiedeń. (T. B.) Wobec zarzutów kilku pism, że przez rozporządzenie ministeryalne o zużytkowaniu taks kuracyjnych itd. doznają uszczerbku prawa autonomiczne władz krajowych i gminnych, dowiadujemy się, że rozporządzenie to ma jedynie na celu zoryentowanie się w obecnych stosunkach przy policzaniu i użytkowaniu takich taks. Na podstawie tego materyału ma być w interesie faktycznego poparcia ruchu obcych wprowadzone możliwie równe stosowanie państwowego prawa nadzoru, o ile takie według dzisiejszych norm wogóle istnieje. O rozszerzeniu państwowego prawa nadzoru kosztem władz autonomicznych absolutnie się nie myśli.

Min. Heinold u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu min. Heinolda.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Jak zwykle przed gmach Sejmu przybyli posłowie opozycyjni, których kordon wojskowy nie przepuścił. Sejm obraduje nad sprawami porządkiem dziennym objętemi.

Z Bośni.

Sarajewo. (Tel. wł.) Sytuacya polityczna uległa nagłemu zwrotowi w duchu korzystnym. Znaleziono bowiem nareszcie podstawę rokowań, które pozwolą Sejmowi bośniackiemu podjąć już w najbliższym tygodniu poważną, produktywną pracę.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 czerwca.

Po unieważnieniu wyborów.

Lwów. (Tel. wł.) Sprawa unieważnienia wyborów do Rady miejskiej staje się coraz bardziej zaciekawiającą. Niewiadomo bowiem dotąd, jakie stanowisko wobec orzeczenia Trybunału administracyjnego zajmie Rada miejska.

Dzisiaj odbędzie się sesya Magistratu jutro posiedzenie kilku sekcyi i komisyi.

Prezydent w okólniku do członków komisyi wystosowanym zawiadamia, że posiedzenia komisyi będą się nadal odbywały i że uchwały ich będą jak dotąd prawomocne.

Dzisiaj w południe prokuratorya państwa skonfiskowała brukowy dziennik „Wiek Nowy", organ bloku rządowego, za artykuł p. t. „Wszystko ma swoje granice", w którym autor wzywa urzędników magistratu, aby wypowiedzieli posłuszeństwo prezydyum miasta.

Autorem artykułu tego ma być podobno Dr Aschkenazy.

Zamach na arcyksięcia.

Lublana. (Tel. wł.) „Slov. Narod" donosi, że w Gorycyi aresztowano niejakiego Kolnara, który namawiał dwóch innych ludzi, aby obrzucili kamieniami automobil arcyksięcia Józefa Ferdynanda, który bierze udział w wyścigu automobilowym przez Alpy. Kolnar obiecywał im za to nagrodę 50 i 100 koron. Namawiani jednak donieśli o tem policyi, która Kolnara aresztowała. Kolnar ma być połgłówkiem.

Tryest. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że aresztowany przez żandarmeryę Antoni Ipavić robotnik, pod zarzutem, że planował zamach na automobil arcyks. Józefa Ferdynanda podczas jego jazdy alpejskiej, zeznał, iż do zamachu namówił go proboszcz Włoch Józef Cantinaro z miejscowości Średnie. Był on dawno podejrzany, że jest włoskim szpiegiem i zostawał od dłuższego czasu pod kontrolą żandarmeryi. 21 bm. został odstawiony do sądu w Gorycyi.

Uroczystości sokole.

Praga. (T. B.) Jako początek uroczystości sokolich odbyły się tu wczoraj „igrzyska maratońskie", którym przyglądało się 90.000 widzów.

Odłożona podróż.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Temps", że zjazd cara z ces. Wilhelmem został odłożony i odbędzie się dopiero po podróży ces. Wilhelma na północ i po wizycie Poincarrego w Petersburgu, która zapowiedziana została na 10 sierpnia.

Niesubordynacya oficerów marynarki tureckiej.

Konstantynopol. (T. B.) Obiegające od kilku dni pogłoski, że z powodu buntu oficerów i marynarzy, którzy bez rozkazu wyjechać chcieli przeciw flocie włoskiej, 10 oficerów zostało na śmierć skazanych, potwierdza się. Ponieważ jednak wyrok dotąd nie został potwierdzony, sądzą, że Porta waha się to uczynić.

Odwołanie konsulów.

Berlin (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że Wysoka Porta odwołała resztę tureckich urzędników konsularnych, jacy w Rzymie jeszcze pozostali, a równocześnie ambasadorowi niemieckiemu oświadczyła, że dłuższe pozostawanie włoskich urzędników konsularnych na terytoryum tureckiem jest zbyteczne.

Zwycięstwo Tafta.

Chicago. (T. B.) Narodowy konwent republikański zamianował Tafta kandydatem na prezydenta. Taft otrzymał 561 głosów, Roosevelt 107, Lafollette 41, Cummins 17, Hughes 2. 344 delegatów wstrzymało się od głosowania.

Bunt w wojsku chińskiem.

Mukden. (T. B.) Plądrujące wojska zniszczyły północne przedmieście. Wiele banków zrabowanych; 300 domów spalonych. Połączenie ze śródmieściem przerwane.

Zaburzenia strajkowe.

Lizbona. (T. B.) Jako protest przeciw zamknięciu syndykatów i aresztowaniu syndykalistów związki robotnicze uchwaliły rozpocząć strajk. Policya stara się utrzymać spokój.

Lizbona (T. B.) Małe grupy strajkujących napadały wczoraj na kolej miejską i rzucały kamieniami na pociąg. Policya rozprószyła demonstrantów, którzy dali kilka strzałów rewolwerowych. Wiele osób zranionych. Wiele aresztowanych.

Katastrofa balonowa.

Gdańsk. (T. B) Balon „Danzig", który wczoraj się wzniósł tu, nagle z powodu silnego wiatru rzucony został na jeden dom, przyczem sternik balonu, lekarz Dr Schucker został wyrzucony z kosza i na miejscu się zabił. Balon następnie dalej pędzony był przez wiatr i kilka innych osób odniosło rany.

Straszna katastrofa.

Berlin (Tel wł) Z Nowego Jorku donoszą, że około 200 osób członków loży wolnomularskiej, które zrobiły wycieczkę do wodospadów Niagary, wpadło nieszczęśliwie w odmęty Niagary i znalazło tam śmierć. Zapadł się mianowicie drewniany pomost, przeznaczony dla turystów, a prowadzący ponad wodospadem. Na pomoście tym zebrało się kilka tysięcy osób, słupy i liny nie utrzymały ogromnego ciężaru publiczności i to było powodem katastrofy. Dotychczas wydobyto dopiero kilka zwłok.

Katastrofa na rzece.

Poczdam. (T. B.) Na rzece Havel nastąpiło zdorzenie łodzi motorowej z parowcem. Łódź natychmiast zatonęła. Znajdowało się w niej 57 osób, z których 2 zatonęły. Kilku wyratowanych złodzieje obrabowali.

Derby niemieckie.

Hamburg. (T. B) Przy wczorajszym derby przybył pierwszy „Guliwer II", drugi „Kokoro", trzeci ks. Lubomirskiego „Lom".

Śmierć jenerała.

Kisłowodzk. (T. B.) Komendant odeskiego okręgu wojskowego jenerał adjutant, Zarubajew, umarł.

Defraudacya.

Berlin. (T. B) Posłaniec kasowy, Zebell, zdefraudował 120.000 marek z banku państwowego i uciekł, jak dotąd bez śladu.

Petersburg. (Tel. wł.) Mniejszość członków komisyi chełmskiej Rady państwa oraz członkowie tej komisyi, zaproszeni do niej z głosem doradczym, zredagowali memoryał, w którym chronologicznie przytaczają przebieg prac komisyi, zwracają uwagę na bezprawne postępowanie przewodniczącego Kobylińskiego, wobec czego pozbawieni byli możności wzięcia czynnego udziału w pracach komisyi. Memoryał ten rozdano wszystkim członkom Rady państwa.

Konstantynopol. (T. B.) Dzienniki donoszą o nowej koncentracyi wojsk na granicy turecko-perskiej.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krajowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

1245	354	528	652	923	157	230	610	645	955	1030	odj.	Kraków	przyj.	309	542	610	720	940	1159	245	452	811	952	1147
130	441	632	737	1032	302	314	716	747	1043	1120	przyj.	Trzebinia	odj.	230	456	525	622	832	1059	205	347	732	853	1105
—	626	748	—	1157	—	504	—	930	1155	—	"	Granica	"	—	—	—	—	628	924	—	214	605	605	932
—	—	746	—	1220	—	507	—	904	—	—	"	Mysłowice	"	—	—	—	—	—	937		154	612	612	948
450	603	937	937	150	550	445	—	1032	—	—	"	Bielsk	"	1123	—	—	—	610	741	1210	120	605	647	838
520	827	1141	1141	339	955	637	—	1258	—	—	"	Opawa (dw. k. półn.)	"	1033	—	—	—	—	549	1102	930	432	340	716
554	936	302	1256	538	1130	738	—	225	—	—	"	Ołomuniec (gł. dw.)	"	1022	1202	1202	—	1202	408	948	810	243	118	558
926	1123	400	400	718	§ 516	1014	—	618	618	618	"	Berno	"	628	—	1043	—	1043	§ 1108	815	543	§ 1130	1124	409
810	1242	738	320	955	502	955	—	648	620	709	"	Wiedeń (dw. k. półn.)	"	745	910	955	—	630	1040	740	—	1205	804	336

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

Française, veuve de professeur, instruite, excellentes références, bon allemand, désire place gouvernante institutrice, accepterait leçons à la journée ou à l'heure, ou direction maison chez personne, âgée ou malade. Partirait aux eaux ou campagne. Madame Contant ulica Sienna l. 9. I p. nad mleczarnią w Krakowie.

Prosi o wsparcie
człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Dziecko lat dwa na własność odda. Wiadomość: ul, Koletek Nr. 1 u stróża.

Chłopca 2-miesięcznego odda na własność. Wiadomość: ul. Brzozowa 11 u p. Kowalki.

taruszek
65 letni, długoletni roznosiciel gazet, zupełnie ociemniały, obecnie złożony ciężką niemocą nie mogąc zapracować na kawałek chleba, prosi litościwe serca o przyjście z pomocą w niedoli.
Łaskawe datki upraszam uprzejmie nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu".
TOMASZ BARANOWSKI.

Organista
swobodny, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli p Józef Szary, Cieszyn, w fabryce p. KÖHNE.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ulica św. Tomasza l. 35.